

Życzmy

owocnych obrad

Pierwsze posiedzenie nowopowołanego Plenum GKKF

WARSZAWA, 17. 1. Kilkanaście minut przed odaniem „PS” na maszyny drukarskie rozpoczęło się w sali Ministerstwa Oświaty w Warszawie pierwsze posiedzenie nowego Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, powołanego w liczbie 70 osób przez Prezesa Rady Ministrów.

Na sali widzimy wybitnych działaczy, kierowników naszego ruchu sportowego, przedstawicieli ministerstw, związków zawodowych, wojska, organizacji młodzieżowych. Obrady wywołały duże zainteresowanie. Na sali obecnych jest wielu przedstawicieli prasy, agencji i radia.

Zebrani z wielkim zainteresowaniem przysłuchują się referatowi Włodzimierza Reczka, przewodniczącego GKKF. Narady trwają.

Orywał i Lewandowski ciągle czekają na odlot do USA

Orywał i Lewandowski w dalszym ciągu czekają na pogodę i start samolotu via Amsterdam do N. Yorku. W chwili odawania numeru do druku szanse startu naszych lekkoatletów wzrosły, gdyż lotniska zachodnio-europejskie zaczęły już przyjmować samoloty.

Polacy mieli startować po raz pierwszy w sobotę w Bostonie, na zawodach organizowanych przez stowarzyszenie sportowe Rycerzy Kolumba, ale ponieważ nasi zawodnicy znajdują się na kontynencie amerykańskim w najlepszym wypadku w niedzielę rano, więc będą musieli oni zrezygnować z zawodów bostońskich.

Rozsavoelgyi jeszcze w Budapeszcie

BUDAPESZT 16.1 (tel. wł.). Co prawda AAU uczynił wszystko dla uzyskania dla węgierskiego średniostanowca Rozsavoelgyi wizy wjazdowej do Stanów Zjednoczonych, tym niemniej Amerykanie dotychczas nie poinformowali Węgierskiego Związku Lekkoatletycznego kiedy i gdzie zaplanowali starty tego biegacza. Zaproszenie o-piewa na 3-4 starty od końca stycznia do początku marca, kiedy to odbywają się wielkie mityngi w halach krytych.

Chciałbym wyjechać do USA w końcu stycznia i zakończyć starty 22 lutego tzn. na mistrzostwach USA. Według zaleceń mego trenera będę startował wyłącznie na 1 lub 2 mile. Czuję się dobrze przygotowany — kończy Rozsavoelgyi. (ww)



Dwójnik Torben Ulrich (z pra wej) udaje się na kort, by po zwycięskiej grze pokonać byłego mistrza Wimbledonu słynnego „Old Droba” — Jaroslava Drob nego (z lewej) 18:16 (7:5, 4:6, 7:5) Fot. CAF

PRZEGLĄD SPORTOWY

18 STYCZANIA 1958	Nr 10 (3054)	Rok założenia 1921	CENA 80 groszy
REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA		UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział Informacji 89106	

Ostatni dzień zgłoszeń do Zimowego Pucharu 100 drużyn w strefie północnej będzie sukcesem organizatorów



Fragment największej skoczni narciarskiej w ZSR. Zbudowana ona została w mieście Gorki, a jej krytyczny punkt skoków wynosi 80 metrów Fot. CAF

MŁODZI HOKEIŚCI walczą z juniorami NRD

NIEPOWODZENIA naszego hokeja w ostatnich latach skłoniły PZHL do zajęcia się narybkiem w ubiegłym roku poczyniono pierwsze kroki, organizując spotkania z juniorami czeskiimi, którzy mocno „wyprobowali” naszych chłopców. Bijać ich w stosunku 8:1-8:1. Trzeci mecz rozegrany przez naszych juniorów w roku ubiegłym z reprezentacją Chin, przyniósł nam zwycięstwo 10:1.

W roku bieżącym kontakty naszych juniorów dalej się rozwijają. W najbliższą niedzielę w Katowicach i we wtorek w Warszawie reprezentacja juniorów Polski spotka się z juniorami NRD. Nasi młodzi hokeiści przez kilka tygodni byli na zgrupowaniu w Łodzi.

Do meczów tych kapitanat w znaczący następujący skład: bramkarz — Góralczyk (Fortuna Wyrz); i Gawliczek (AZS Katowice) obrońcy — Kozakiewicz (AZS W-wa), Hartman (AZS Katowice), Rygiel (KTH), Gburek (Start Katowice), napastnicy — I: Sitko, Fonfara, Czaja (wszyscy Start), II: Herman, Michałek (oba AZS Katowice), Pazrynowski (ŁKS), III: Piasecki, Zarawski, Wierczak (wszyscy Po-

Sprawdź listę wyborców

Maric i Lazarevic przyjadą do Polski

W czwartek rano powróciła z Belgradu do kraju 4-osobowa ekipa przedstawicieli polskiego pięcioboju: prezes PZB Roman Lisowski, trener Feliks Stamm oraz zawodnicy Kazimierz Paździor i Zbigniew Pietrzykowski. Po przyjeździe do stolicy prezes PZB — R. Lisowski poinformował nas, że w Belgradzie zaprosił on w imieniu Związku do Polski na międzynarodowy turniej o Puchar Warszawy dwóch pięciobojczy jugosłowiańskich — „lekkiego” Lazarevica i „średniego” Marica. Zaproszenie zostało przyjęte. Jak z tego widać w październiku br. będziemy prawdopodobnie obserwować na warszawskim bingu rewanżowe pojedynki: Paździor — Lazarevic i Pietrzykowski — Maric. (w)

organizatorów

TYM razem jest to ostatni apel, jaki kierujemy do klubów strefy północnej, bo w dniu 18 bm. upływa termin zgłoszeń do piłkarskiego turnieju zimowego, organizowanego przez redakcję „Sportu” i „Przeglądu Sportowego”. W sobotę zamkamy listę ostatecznie.

Popularność, jaką cieszy się zimowy turniej piłkarski, przeszła wszelkie oczekiwania. Dotychczasowe rekordy zgłoszeń zostały w tym roku pobite. Dotyczy to przede wszystkim okręgów południowych Polski, gdzie redakcja „Sportu” po zamknięciu listy zgłoszeń zanotowała na swym koncie 269 drużyn, które uczestniczyć będą w turnieju. Redakcja „Przeglądu Sportowego”, która włączyła się w tym roku do tej wielkiej imprezy, ma również poważne osiągnięcia. Kluby środkowych i północnych okręgów Polski, śpiące zwykle w okresie zimowego sezonu tradycyjnym snem zimowym, obudziły się i jakkolwiek nie mamy w swych łeczkach takiej ilości zgłoszeń jak redakcja „Sportu”, to jednak ok. 100 drużyn może tylko cieszyć.

Codzienna poczta przynosi nowe zgłoszenia zespołów, pragnących uczestniczyć w turnieju zimowym. Już w tej chwili posiadamy na naszej liście 96 nazw drużyn.

Największego nasilenia zgłoszeń spodziewamy się w ciągu 15 dni, zgodnie z naturą rodaków, którzy lubią odkładać wszystko na ostatnią chwilę. Po dotychczasowej „frekwencji” należy się spodziewać, że liczba uczestników w pucharze zimowym „Sportu” i „PS” przekroczy „setkę”.

W dotychczasowej rywalizacji międzyokręgowej zdecydowanym liderem jest Łódź, której dorobek zgłoszeniowy wynosi w tej chwili 25 drużyn. Tuż za Łodzią idzie Warszawa 22, Bydgoszcz 20, i Gdańsk — 11.



W meczu piłki ręcznej Szwecja pokonała Niemcy 23:17. Karlsson strzela kolejną bramkę dla Szwecji Fot. CAF

Przekroczyliśmy już 20.000...

Za 5 dni upływa termin

nadsyłania kuponów na Konkurs - Plebiscyt „PS”

WIDOMYM znakiem zbliżania się zamknięcia terminu nadsyłania kuponów w tradycyjnym Konkursie - Plebiscytc „PS” na „10 najlepszych sportowców polskich w 1957 roku” jest wzmożona ilość kuponów, jakie otrzymuje nasza redakcja. Do dnia dzisiejszego wpłynęło już ogółem ponad 20.000 kuponów.

Termin nadsyłania kuponów upływa w dniu 22 stycznia, a więc pozostało naszym Czytelnikom ledwie pięć dni.

Wobec tego, że w związku ze spodziewanym napływem wielkiej ilości kuponów w tych ostatnich dniach będzie utrudniona praca zespołu redakcyjnego zajętego obliczaniem głosów, prosimy Was o ułatwienie nam jej, a możecie się do tego przyczynić:

- 1) pisać czytelnie nazwiska sportowców, na których oddajecie głosy
- 2) wysyłać bezwzględnie kupon pod adresem naszej redakcji.

Przypominamy, że w wypadku jednorazianych nazwisk znanych sportowców należy podawać ich imiona, gdyż w przeciwnym razie głosy takie przepadają. Nie uwzględniamy wówczas kuponu — jak o to markują się jeden z naszych Czytelników — natomiast nie notujemy głosów w wypadku, kiedy obok nazwiska, których w czole naszego sportu nosi więcej niż jeden zawodnik, nie podane jest jego imię.

Pełną listę uczestników w zimowym pucharze piłkarskim „Sportu” i „Przeglądu Sportowego” zamieszcimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Tam też znajdą zainteresowani dalsze szczegóły organizacyjne oraz zalecenia PZPN.



Zwycięzca międzynarodowego konkursu skoków w Szczyrku — Władysław Tajner (z lewej) w rozmowie z Leopoldem Tajnerem (z prawej) Fot. CAF

PKOl nagradza lekarzy i trenerów

16 lekarzy i trenerów otrzymało z okazji zakończenia roku sportowo-szkoleniowego nagrody Polskiego Komitetu Olimpijskiego. „Niech będą one dowodem wagi jaką PKOl przywiązuje do pracy lekarza i trenera w sporcie, pracy — która przyniosła efekty w postaci wyników i sprawności fizycznej naszych sportowców” — powiedział na uroczystości przewodniczący PKOl Włodzimierz Reczek.

Nagrody otrzymali: S. Cendrowski (boks), S. Czuperski (Komisja Lekarska), dr. M. Firsovici (ciężary), W. Gassowski (l.a.), K. Górski (piłka nożna), M. Hofman (l.a.), A. Moronczyk (l.a.), dr. J. Moskwa (boks i Kom Lek.), W. Motoczynski (p.n.), Z. Noskiewicz (gimnastyka), dr. W. Sidorowicz (l.a. i Kom Lek.), J. Styczyński (ciężary), Z. Szelest (l.a.), dr. D. Weinberg-Onchilmowska (włosiarstwo), A. Wójcicki (szermierka), S. Zan-tara (kajak).

Ponadto 21 działaczy, lekarzy i trenerów zostało wyróżnionych i otrzymało upominki a wśród nich trener 6smk!

WOŁANIE nr 2

Budowa warszawskiego sztucznego lodowiska, czyli Torwaru, kosztuje już 60 milionów złotych! Pierwotny koszt zaplanowano na 16 milionów złotych! Budowa miała być ukończona kilka lat temu. Za planiędze zmarnowane na Torwarze, można było wybudować 3 sztuczne lodowiska, nie mówiąc o wspaniałej krytej hali lodowej. Co na to Najwyższa Izba Kontroli? Co na to prokurator?

BYŁO KAPITANÓW WIELU

Mr G. myślał o tenisie a Rasunda będzie areną finału mistrzostw świata w piłce nożnej

Z NANY dziennikarz sportowy, współpracownik szwedzkiej gazety "Idrottsbladet", red. Peter Brite publikuje na łamach hamburskiej "Die Welt" ciekawą reminiscencję z przeszłości stadionu sztokholmskiego Rasunda, na którym rozegrany będzie finał tegorocznych mistrzostw piłkarskich świata.



Zimowy stadion w Bratysławie, gdzie odbędą się tegoroczne Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie

PARAFRAZA 642 wiersza XII księgi Pana Tadeusza najdobrotliwiej charakteryzuje sytuację panującą w ub. sezonie na jednym z najczulszych odcinków działalności Polskiego Związku Piłki Nożnej, na odcinku reprezentacji, a ściślej mówiąc komórkę odpowiedzialną za jej zestawianie i przygotowywanie do meczów między państwowych. Ta komórka zarządziła PZPN, zwana kapitanatem, była w ciągu sezonu najczęściej krytykowaną za tak czy inaczej inne posunięcia personalne, za brak myśli przewodniej, względnie jakiejś uzasadnionej koncepcji — przez kibiców piłkarskich, działaczy wszystkich szczebli i prasę. Na zakończenie sezonu „podsumowali” ją w dodatku trenerzy na swej konferencji w dniach 4—6 stycznia w Warszawie.

Forma krytyki kapitanatu, dokonanej przez konferencję trenerów oraz wnioski, jakie zamierzano z niej wyciągnąć, nie zawsze były zgodne z niepisany kodeks koleżeńskim, obowiązującym w działalności społeczno-sportowej, jest w każdym razie potwierdzeniem konieczności zajęcia się całością sprawy przez naczelne władze piłkarskie, a szczególnie przez nadchodzące Walne Zgromadzenie PZPN.

Kapitanat PZPN nie zarobił w ubiegłym sezonie na podobną opinię wśród entuzjastów piłkarskich i działaczy terenowych, nie znajduje jej, a w każdym razie nie znajdował w sezonie nawet wśród części najbliższych swych współpracowników tj. zarządy PZPN. (Może dziś z wyjątkiem ludzi, którzy nie chcą się nikomu narażać — jest już wszystko w porządku, ale przed kilku miesiącami na pewno tak nie było).

Sytuacja jest więc tego rodzaju, że coraz częściej wzdychamy do bezpowrotnych czasów Józefa Kałuży, jednego z polskich kapitanów związkowych, z prawdziwego zdarzenia. Ten nie miał wprawdzie kalkulek spokojnego życia, od czasu do czasu i on spotykał się z rzeczową krytyką swych decyzji, ale takich zarzutów, jak jego dzisiejszym następcom, Kałuży nigdy nie stawiano. Najważniejsze z nich to:

1) brak stałej współpracy z trenerami zawodników reprezentacyjnych (jedynym Opata z Górnika nie wystarczy). 2) powodowanie się chwilowymi efektami przy doborze kadry. 3) dobór niewłaściwych koncepcji taktycznych. 4) brak dostatecznego rozeznania w materiale zawodniczym.

Trzy pierwsze kierowane są pod adresem przewodniczącego kapitanatu plk. Henryka Reymana, ponieważ za sprawy należą do jego wyłącznej kompetencji i on je sam zwykle podejmował, czwarty obciąża wszystkich 3 członków kapitanatu. Nie jest w dodatku tajemnicą, że między 3 członkami kapitanatu nie było przykładowo współpracy. Każdy z nich „zobowiązywał” do pozostałych dwóch (po niewczasie), a przeważnie obaj pomocnicy p. Reymana — Feliks Dyrdy i Józef Ziemiński czuli się niepotrzebnymi figurantami, których nie zawsze pytano o głos. Jesteśmy pełni uznania dla oświadczeń plk. Reymana, że jego współpraca z pozostałymi kolegami z kapitanatu oraz jego obserwatorami w terenie układała się bardzo pomyślnie, niemniej jednak musimy stwierdzić na podstawie obserwacji i pewnych faktów, że oświadczenia te nie znalazły pokrycia w rzeczywistości. Wyniki pracy kapitanatu oraz powołanie Reymana, nie byłyby jednakże tak ważne, gdyby nie było współpracy z nim, a szczególnie z wyjątkiem, albo przewidywanego kapitanatu zupełnie z niego nie korzystał.

Z tych obuw ewentualności należy w każdym razie wyciągnąć w najbliższym czasie istotne wnioski, zmierzające do radykalnej poprawy sytuacji na tym ważnym odcinku pracy w PZPN. Należy się zastanowić nad przyczynami zła i podjąć na Walnym Zebraniu PZPN decyzje, dotychczasowe stanowisko (z trójką nienajlepiej (delikatnie mówiąc) współpracujących kapitanów) zmienić którego z nich, czy wrzucić do reprezentacji jednego człowieka.

A którą alternatywę wybrać? My jesteśmy przekonani, że problem „jeden czy kilku” nie jest najważniejszy, a najistotniejszą jest kwestia — kto. Jeżeli znajdziemy w Polsce 3 odpowiednich ludzi na to stanowisko, ludzi umiejących współpracować, żyjących „na ziemi” i rozumiejących dobrze nie tylko swą rolę i zadania, lecz także orientujących się w aktualnej sytuacji w piłkarstwie światowym (czy nie za dużo wymagamy?), — prosimy bardzo, niech będzie 3 osobowy kapitanat. Ale wydaje się, że byłoby wówczas ośrodkiem zainteresowania wszystkich fachowców zagranicznych, jako powiątkowy kraj ludzi zgodnych. Ponieważ jednak do tego ideału nam daleko (w innych krajach również nie jest tak różowo) ograniczmy nasze apetyty do skromniejszych rozmiarów i poszukajmy jednego człowieka najbardziej odpowiedzialnego. Tak będzie chyba lepiej, niż obecnie. Wówczas ten jeden, np. plk. Reyman będzie krytykowany za swoje decyzje, a nie za to co zrobił lub czego nie zrobił np. Dyrdy i Ziemiński.

Na świecie jest coraz mniej kapitanatów. Na prawie 90 związków piłkarskich naliczyć ich można zaledwie około 10. Przeważająca większość federacji powierza losy swej reprezentacji jednemu człowiekowi, albo bytemu zawodnikowi, części trenerowi, wręczcie do wiadomemu działaczowi. Każ-



Takiego zdjęcia w „PS” jeszcze nie było. Piątko rezerwowych podczas meczu w Lipsku: Gawlik, Pohl, Strzykowski, Lentner i Szymkowiak. Dwa z nich nie mogło grać z powodu choroby, a pozostał? Byli zdecydowanie słabsi? Nie, tylko kapitan związku miał trudny wybór i zamiast na Pohl'a zdecydował się na Kempnego, zamiast Strzykowskiego wybrał Grzybowskiego a zamiast Lentnera — Beskiewiczca. Fot. „PS” — E. Wermiński

Oryginalny projekt reorganizacji w piłkarstwie

III liga jest zbędna I i II powinny być powiększone

PRZED Walnym Zgromadzeniem PZPN powstaje zwykłe dużo projektów na temat reorganizacji rozgrywek mistrzowskich. Jest to wynikiem częściowo nurtujących powszechnie dążeń do zmiany dotychczasowych form organizacyjnych na lepsze, częściowo zaś tylko efektem rozmyślań w okresie martwego sezonu. List inż. St. Szepepański, który poniżej drukujemy zaliczamy do tej pierwszej kategorii, ponieważ autor dość oryginalnego projektu reorganizacji rozgrywek I, II i III ligi długo nam pracował i na pewno z wielu działaczami się konsultował. Podajemy go pod rozwagę i dyskusję innych działaczy terenowych, licząc, że wywoła on zapewne duże echo, zaznaczamy jednak, że stanowisko redakcji w sprawie projektu zmian w naszej ekstraklasie nie pokrywa się z projektem autora listu.

2. OKRĘG KRAKOWSKI: krakowski, częstochowski, kielecki (bez Radomia) i częstochowski. 3. OKRĘG ŚLĄSKI: katowickie, opolskie, wrocławskie i zielonogórskie. 4. OKRĘG WIELKOPOLSKI: poznańskie, gdańskie, koszalińskie, szczecińskie i bydgoskie.

AWANSE BEZ ELIMINACJI Każdy z czterech wymienionych okręgów terytorialnych składałby się z podokręgów. Ilość ich byłaby uzależniona od nasilenia drużyn A-klasowych. W podokręgu powinno być od 8 do 10 drużyn A-klasowych. Rozgrywki odbywałyby się od marca do 15 lipca. Mistrzowie podokręgów ustanowiliby już w lipcu przejściową III ligę (sezonową) i grałby do listopada systemem każdy z każdym o wejście do II ligi. Awansom objęte byłyby 2 drużyny — mistrz i wicemistrz. Po zakończeniu rozgrywek sezonowa III liga ulegałaby rozwiązaniu, a dwie ostatnie drużyny II ligi spadałyby do A klasy. Mistrz zaś II ligi wchodziłby do I ligi. Czyli każ-

dego roku wchodziłyby do I ligi 4 drużyny, a do II ligi 8 bez żadnych dodatkowych eliminacji, przy których — jak wiadomo — decyduje przypadek. Po czterech latach może się okazać, że Śląsk wprowadzi 4 drużyny do I ligi i je utrzyma, a drużyny słabszych okręgów tak długo będą awansować i z nich wypadną, a będą nie skoncentrowały w sobie siły, aby swoją drużynę utrzymać w I lidze. Niechże wreszcie znaleźć zastosoowanie w praktyce zasady, że I liga jest dla najlepszych, a nie przypadkowych i kapitulujących. Np. mistrz podokręgu I wchodzi do II ligi Okręgu Warszawskiego. Na przyszły sezon zdobywa mistrzostwo tej ligi i wchodzi do ekstraklasy, będąc jednocześnie w pełni rozwiniętą tzw. czteroletnią drużyną.

SYSTEM rozgrywek trzeba tak ustrawić, aby wyeliminować z nich przypadkowych lub zmowy. 17 mistrzów III ligi ubiega się co roku o II ligę. Zwykły przypadek zdarza, że drużyna w okresie świetności, dzięki pechowi, przegręwa jakiś mecz (np. Polonia Warszawa) i nie wchodzi do II ligi. Po kilku takich niepowodzeniach, a niekiedy i po jednym, drużyna zalamuje się, a niejeden talent się marnuje.

III liga w obecnym wydaniu jest zbędna. II liga zaś nie spełnia zadania, gdyż zamiast podnieść poziom, tylko wegetuje. Drużyny II ligi robią wszystko, aby utrzymać się tylko w granicach niezagrażonych spadkiem. Na Śląsku obserwuje się zaskakujące zacieśnienie dużej ilości drużyn A-klasowych, reprezentujących wysoki poziom, przewyższających często pozostałe zespoły III ligi. Zacieśnienie to trzeba rozładować. Podobną sytuację, może nieco w mniejszym stopniu obserwuje się również w woj. krakowskim.

Tak ujęte piłkarstwo polskie nigdy nie dojdzie do rozwoju. Dlatego potrzebne są zmiany. O mój projekt, ujęty w bardzo ogólnych zarysach. 14-16 DRUŻYN W I LIDZE I liga powinna składać się z co najmniej 14-16 drużyn. Należy podnieść cztery II ligi, a III ligi całkowicie rozwiązać. Powinny być następujące okręgi II ligowe: 1. OKRĘG WARSZAWSKI, obejmujący województwa: warszawskie, łódzkie, lubelskie, bielskie, opolskie, olsztyńskie i Radom.

Legia Warszawa, Polonia Bytom, Cracovia. Każdy je zna. Bo to drużyny I-ligowe. Która z nich silniejsza? Wszyscy to duża tradycja. Ostatnio najlepsza była Legia. Czy będzie nadal? To już pokazuje sezon 1958.

Przeanalizujmy nie są dla wojskowych wesołe. Przed rokiem opuścił jej szereg Edward Szymkowiak, Edmund Kowal i Ernest Pohl, obecnie rozbrat cież z nią uziął Henryk Kempny, Lucjan Brychczy i Antoni Maseli. O ile jednak odejście Brychczego i Maselęgo jest jeszcze w sferze jednostronnych chęci, o tyle sprawa Kempnego przybrała „charakter gardyowy”. Srodkowy napastnik reprezentacyjnego ataku stał się ośrodkiem ogromnych zainteresowań trzech, powyżej wymienionych klubów.

Dłaczego właśnie Kempny? Spróbujmy tę zagadkę rozwikłać. Gdzieś to połowie ubiegłego sezonu Kempny, będący oficerem W.P., został na osobistą prośbę zwolniony z wojska. W Legii grał nadal, ale już jako cywil i, z nadzieją na uzyskanie zwolnienia do Polonii Bytom, tuż po zakończeniu mistrzowskich rozgrywek. W międzyczasie Henryk osiedlił w Warszawie. Dopiero po poruceniu z tournée po Francji i Turcji wyjechał do Bytomia na miesięczny urlop. Obiecanego zwolnienia z Legii nie otrzymał. Przed kilkoma dniami przyjechał z Bytomia inny napastnik wojskowych, Marian Nowara. — Heniek jest już dla Legii stracony — powiedział. — Mieszka teraz bardzo wygodnie w Bytomiu. Dostał dwa ładne pokoje z kuchnią. O powrocie do Warszawy nawet nie myśli. Co więcej, wyraził opinię, że nawet w wypadku nie otrzymania zwolnienia z Legii, zdecydował się na 12-miesięczną karencję. Ty Nowara, Kempnego dla Polonii uda się nam na

W BRATYSŁAWIE

o tytuły mistrzów Europy

w jeździe figurowej na lodzie

W dniach 30 stycznia—2 lutego br. rozegrane zostaną w Bratysławie 50 z kolei mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie. Mistrzostwa Europy w tej dyscyplinie mają już swoją długoletnią tradycję. Zapoczątkowała ją meczystyni, którzy pierwsze mistrzostwa rozegrali już w 1891 roku. Pierwszym mistrzem Europy został Niemiec UHLIG. Od tego czasu największy tytułów mistrzowskich zdobyli Austriacy — 25, drugie zaś miejsce zajmują Szwedzi — 14. Aktualnym mistrzem Europy jest Francuz ALAIN GILETTI, który trzykrotnie już zdobył mistrzostwo i zamierza sukces ten powtórzyć po raz czwarty. W konkurencji kobiet pierwsze mistrzostwa Europy odbyły się w 1930 roku w Wiedniu, gdzie tytuł zdobyła

Austriaczka BURGER. Obecnie tytuł mistrzyni Europy należy do reprezentantki Austrii HANNY EIGEL. Również mistrzostwa w jeździe parami datują się od 1930 roku. Triumfowała wówczas para węgierska ORGANIS-SZALAY. W Bratysławie tytułu mistrzów Europy bronić będzie para Czechosłowaków, SUCHANKOWA i DOLEŻAL. Francja jest pierwszym krajem, który zgłosił imienny skład swej ekipy na mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie, mające się odbyć w Bratysławie w dniach od 30 stycznia do 2 lutego. W skład 22-osobowej ekipy francuskiej wchodzi 8 zawodniczek i 8 zawodników. Członkami zawodniczymi ekipy jest oczywiście mistrz Europy z 1955, 1956 i 1957 roku, 18-letni Alain Gilletti, któremu będzie gonnie sekundował młodszy o rok Alain Calmat.

Najgroźniejszymi rywalami Gilletti będą prawdopodobnie — Czechosłowak Karel Divin i mistrz Anglii, Michael Becker. Wiele mówi się także o dobrze zapowiadającym się użytkowniku radzieckim Michajłowie. W programie dowolnym pań wydaje się, że bezkonkurencyjne są — Austriaczka Wenedel i Angielka Peach, które napotykają poważne przeciwniczki w osobach Czechosłowaczki Doleżalowej i Kramperej.

Czechosłowacka para Suchankowa — Doleżal — mistrzowie Europy w jeździe figurowej na lodzie, podczas treningu

PIŁKARZE Budowlanych Op. mają nowego trenera

OPOLE 16.I. (tel. wj.). Piłkarze Budowlanych rozpoczęli już pod kierownictwem Leonarda Teodora wieczorka przygotowania do rozgrywek o Zimowy Puchar Sportu i Przeglądu Sportowego oraz do tegorocznych rozgrywek mistrzowskich. W pierwszym treningu na boisku, który odbył się we wtorek, wzięli udział wszyscy piłkarze przebywający w Opolu, a więc: Księżkiewicz, Korzek, Rogowski, Stroka, Wrzosa, Rosik, Kik i Wajtkiewicz. Nieobecni byli: Sztek i Jarek Szklarz i Sienkowski, przebywający na leczeniu w Cielochoku, oraz z niewiadomych powodów Polak.

Wielu z nich udział w treningu miałby, który złożył podanie o zwolnienie. Ma on zamiar zasileć drużynę zespołu Legii z Krosna. W tym sezonie na pozycji prawoskrzydłowego ma grać Szyk, który wrócił już do Opolia po odbyciu służby wojskowej. Oprócz wymienionych zawodników pierwszej drużyny w pierwszym treningu udział wzięło wielu młodych piłkarzy, kandydatów do drugiego zespołu Legii z Krosna. W tym zespole występują: Janowski, Frasek, Banicz, Bondza, Robis, Czystewski, Janicko, Kurylak, Kwoska, Hrubak i Okipow. W treningu wziął udział także zawodnik bytomski Poloni — Prudło, który zamierza zasileć drużynę opolską.

Kto wygra spór o Kempnego?

Legia Warszawa, Polonia Bytom, Cracovia. Każdy je zna. Bo to drużyny I-ligowe. Która z nich silniejsza? Wszyscy to duża tradycja. Ostatnio najlepsza była Legia. Czy będzie nadal? To już pokazuje sezon 1958. Przeanalizujmy nie są dla wojskowych wesołe. Przed rokiem opuścił jej szereg Edward Szymkowiak, Edmund Kowal i Ernest Pohl, obecnie rozbrat cież z nią uziął Henryk Kempny, Lucjan Brychczy i Antoni Maseli. O ile jednak odejście Brychczego i Maselęgo jest jeszcze w sferze jednostronnych chęci, o tyle sprawa Kempnego przybrała „charakter gardyowy”. Srodkowy napastnik reprezentacyjnego ataku stał się ośrodkiem ogromnych zainteresowań trzech, powyżej wymienionych klubów. Dlaczego właśnie Kempny? Spróbujmy tę zagadkę rozwikłać. Gdzieś to połowie ubiegłego sezonu Kempny, będący oficerem W.P., został na osobistą prośbę zwolniony z wojska. W Legii grał nadal, ale już jako cywil i, z nadzieją na uzyskanie zwolnienia do Polonii Bytom, tuż po zakończeniu mistrzowskich rozgrywek. W międzyczasie Henryk osiedlił w Warszawie. Dopiero po poruceniu z tournée po Francji i Turcji wyjechał do Bytomia na miesięczny urlop. Obiecanego zwolnienia z Legii nie otrzymał. Przed kilkoma dniami przyjechał z Bytomia inny napastnik wojskowych, Marian Nowara. — Heniek jest już dla Legii stracony — powiedział. — Mieszka teraz bardzo wygodnie w Bytomiu. Dostał dwa ładne pokoje z kuchnią. O powrocie do Warszawy nawet nie myśli. Co więcej, wyraził opinię, że nawet w wypadku nie otrzymania zwolnienia z Legii, zdecydował się na 12-miesięczną karencję. Ty Nowara, Kempnego dla Polonii uda się nam na

Sprawdź listę wyborców